

## GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wirkowice, Izbica, Bełżec, Kalinowice, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, prześladowanie ludności żydowskiej, żydowskie dziecko, rodzina Górników, Anna Staszczuk

### Pani Górnikowa ocaliła żydowskie dziecko

A ile z Bełżca Żydów przygnali do Izbicy, bo w Bełżcu był sam Żyd, tam było miasto żydowskie w Bełżcu. Jak ja byłam w Kalinowicach, to teściowa mojej siostry opowiadała, że gnali ich przez Zamość i wyszła taka Górnikowa, zobaczyć, jak tych Żydów gonią. Tam Niemcy jechali motocyklami po jednej stronie, ale to ile tam tych Niemców jechało, paru, a tych Żydów to tysiące szło parami. Oni nie uciekali, bo gdzie uciekną, by ich zaraz jutro złapali. [Jedną] Żydówkę miała w fartuszkach dziecko, ta Górnikowa stała przy drodze, a ta złapała to dziecko, podeszła dwa kroki i to dziecko wrzuciła do niej. Ona ogłupiała, miała też fartuszek, bo to kiedyś w fartuszkach chodziły takich na szelkach kobiety, złapała w ten fartuszek to dziecko i uciekła do domu. To była dziewczynka. Oni nie mieli dzieci, Górnikowa się leczyła w Lublinie, żeby mieć dzieci. Ochrzcili, ludzie nic nie powiedzieli, nie wydali ich, jaka była jedność tam w Kalinowicach. Nie wydali ich, ona ochrzciła dziecko, zapisali na siebie, to była Ania, Anna. Tę Żydóweczkę wychowali i potem tam Górnikowa zmarła, a Górnik został, wydał za żonę ją. Jej mąż to taki był Staszczuk, to był furman, jeździł, furmanował. To ją zawoził na rynek i ona groch nie groch, kartofel nie kartofel – musiała wszystko targować. Miała troje dzieci, dwóch synów i córkę, to jeszcze żyją. Ale ona to prawdziwa Żydówka była, nawet ta co złapała to dziecko, chciała oddać, bo takie było czarne to dziecko, a nos to miało taki duży i ona z takim nosem dużym była już do końca, szczupła była. Ta matka jak umarła, to ojciec ożenił się z mojego szwagra z Kalinowic siostrą, to macocha dla niej [była]. Ona nigdy nie powiedziała [do niej] „mamusiu”, taka była szlachetna ta Anka. I kamienicę postawili, i działki budowali, pobudowali [dzieci]. Umarła ta Ania, a i do kościoła chodziła, i wszystko, tak że była katoliczka pierwszej klasy.

Ona była taka maluśka, mówili, że jak tę Żydóweczkę [Górnikowa] wzięła, to jeszcze pępek nie obsechł, to dopiero było po porodzie może dwa, trzy dni. I [ta Żydówka] z

Bełzca bidna piechotą szła, i niosła w fartuszku tę Żydóweczkę, to dziecko. Nie wiedzieli nawet, co dać jeść, ale poszli do apteki i tam im jakiegoś mleczka dali, żeby to dziecko [wyżywić]. Wyhodowała [Górnikowa] tę Żydóweczkę – i do szkoły chodziła, i do kościoła z nią chodziła, i do komunii, wszędzie. To była ukochana córka ich, nie mieli [swoich] dzieci. I ta Ania jak zmarła, to jej córka teraz mówi, że brak mamusi bardzo. Wyszła za takiego Tomcia ta córka, na naszej ulicy w Kalinowicach, niedaleko mnie. Ma dwie córki, jeszcze żyją tam. No, ładna, ładna, niepodobna do matki była, do ojca [podobna]. Może ci synowie [bardziej podobni do matki], czarni tacy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-09-16, Wirkowice
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"